Nr. 2. LUTY 1917. Rok II.



Nauczyciel Ludowy

Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić...
(Dziady. część III).

REDAKTOR: BAŁABAN JÓZEF.

Cena prenumeracyjna wynosi 6 Kor. rocznie.
Adresować należy: Lwów, ul. Zaścianek l. 14.

Brak kompetencyi.

Praca nauczyciela ludowego, jak to już kilkakrotnie zaznaczaliśmy i wykazywaliśmy jest żmudna i ciężka. Polega ona na ciągłym trudzie i wysiłku tak fizycznym jak i umysłowym i wymaga od nauczyciela natężenia wszelkich władz umysłowych do wysokiego stopnia. Wyniki tej pracy i skuteczność zależne są od następujących warunków: *a*). zdolności nauczyciela w utrzymywaniu karności szkolnej; *b*). w żywości i zdolności zainteresowania nauką umysłów młodocianych; *c*). w metodzie jaką nauczyciel posiadł w ciągu swego zawodu.

Zdaje nam się, że trzy te tezy, jakie wyliczyliśmy, ujęły w całości obszar pracy nauczyciela w izbie szkolnej.

Utrzymywanie karności nie jest rzeczą łatwą i zależne jest w wysokim stopniu od tego drugiego warunku tj. od żywości i zainteresowania nauką umysłów młodocianych. Tajemnicą w utrzymywaniu karności jest *a)* konsekwencya w postępowaniu nauczyciela z uczniami, *b)* trzymanie swych nerwów na wodzy tj. spokojne i równomierne działanie. Kto nie umie zdobyć się na konsekwencyę, kto nie panuje nad nerwami — ten nie powinien być nauczycielem, a jeżeli nim jest, winien zawód opuścić.

Żywość i zainteresowanie nauką leży w przyrodzonej zdolności nauczyciela. Dar ten przynosi człowiek ze sobą na świat i mało możnaby przytoczyć przykładów, że zdolności te nabył ktoś własną pracą, własnem usiłowaniem.

Każdy nauczyciel ma swoją specyalną metodę nauczania. I nie można jej nikomu zarzucić. Na metodę nauczania składa się indywidualność nauczyciela, poziom jego wykształcenia, sumienność w pracy i zdolność do robienia spostrzeżeń odnośnie do swoich wychowanków i czynienia refleksyj nad swem postępowaniem.

Że potężną dźwignią w rezultatach i wynikach nauki szkolnej jest inteligencya nauczyciela i poziom jego wiedzy, to się samo przez się rozumie.

Wszystko to, cośmy wyżej przytoczyli, składa się na pewną, ściśle określoną, charakterystyczną, z pewnem piętnem oryginalności, atmosferę, o której nikt nie ma świadomości i wyobrażenia, kto się jej nie dotknął, kto nie spędza życie w niej, kto czynnie nie stanął przy warsztacie do pracy w izbie szkolnej.

Aby ocenić pracę nauczyciela trzeba poprzednio brać udział czynny w tej pracy; kto nie brał udziału, nie może sobie rościć prawa i kompetencyi w osądzie tej pracy. Nie pomoże tu ani wysoki poziom wiedzy, ani też intuicya. Nikt nie zrobi butów, chociażby przestudyował teoretycznie najdokładniej rysunek każdej części tychże, skoro nigdy nie przyłożył ręki ani do krajania skóry, ani do

zszywania i sklejania pojedynczych części, ani do ostatecznego wykończenia.

Krytycy sztuk pięknych, czyto malarstwa, czy rzeźbiarstwa, czy budownictwa, czy poezyi, nie tworzą tych sztuk — najwyżej mogą się do ich udoskonalenia przyczynić.

Nauczanie i wychowanie dziatwy 7-10-14 letniej wymagają obok wiedzy koniecznie poznania tego nauczania i wychowania ze strony praktycznej, z próby sil swoich i zdolności w nauczaniu zbiorowem dziatwy w izbie szkolnej.

Szkolnictwo galicyjskie utyka na każdym kroku, nie stoi na wysokości zadania i wykazuje bardzo skromne rezultaty mimo półwiekowego istnienia, głównie z tego powodu, że do kierownictwa nim powoływani są ludzie, którzy są może bardzo wykształceni, o najlepszych chęciach, o najzacniejszym sposobie myślenia, ale brak im znajomości własnie owej atmosfery, o której wyżej mówiliśmy a którą się nabywa długoletnią pracą czynną w izbie szkolnej. Znają ją tylko powierzchownie, ze zdobytych spostrzeżeń. Odgrywają oni rolę owego znawcy rysunku technicznego przy krajaniu skóry lub owych krytyków sztuk pięknych — zdolni są zaledwie do udoskonalania szkolnictwa, ale brak im siły twórczej i odczucia potrzeb szkoły ludowej czy początkowęj.

A teraz fakta.

Gdyby kierownicy szkolnictwa ludowego w naszym kraju wyrośli byli z nauczycielstwa ludowego przy wykształceniu uniwersyteckiem jakie posiadają, czy byłyby możliwe książki szkolne w tej postaci, w jakiej obecnie się znajdują? czy byłoby możliwe przeciążenie nauczyciela obowiązkami, jakie wykazaliśmy w zeszycie czerwcowym Nauczyciela z r. 1916 — i żądania pracy nad siły? czy byłyby możliwe seminarya podające z podstawowych fachowych przedmiotów tylko „najważniejsze wiadomości"?

czy byłyby możliwe egzamina kwalifikacyjne o wymogach znajomości książek szkolnych?.. itp. itp.

W końcu ciśnie się pod pióro jedno skromne zapytanie: Czy nauczycielstwo, do działania którego przywiązuje się tyle wagi, które obarcza się tak wielką odpowiedzialnością a nakłada tak doniosłą misyę jak kształcenie i wychowanie ludu, ma prawo do żądania, aby było oceniane przez ludzi fachowych, przez ludzi, którzyby w całej rozciągłości znali się na jego pracy zawodowej?

Pisarz Nauczyciela ludowego.

Szkoła i książka.

(Ciąg dalszy).

— **Szkółka dla młodzieży**, część II-ga z 4-ma rycinami, str. 112. Lwów 1913. Nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza oprawnego 50 halerzy.

Książka posiada 119 ustępów. Ustępy są na ogół dobrze ułożone, krótkie (niektóre za krótkie); autorowie tych ustępów operują pojęciami i używają słów przystępnych dla umysłów 8-letnich. Zadziwia tylko brak zupełny prawie (zaledwie 4) ilustracyj. Jestto tem dziwniejsze, że wszystkie druki, jakie jawią się na świecie: popularne i naukowe, literackie, społeczne i polityczne w formie czasopism, broszur i gazet, starają się tekst swój ilustrować rycinami, obrazkami lub rysunkami. Wydawcy i nakładcy wychodzą z tego zapatrywania — uzasadnionego w zupełności psychologicznie — że do umysłu niewyszkolego, ciemnego, jeżeli nie trafi tekst, to z pewnością rycina. Umysł bowiem niewyszkolony, zobaczywszy rycinę, zaciekawia się nią, chce o niej dowiedzieć się więcej bliższych szczegółów, więc czyta lub słucha czytającego, a tym sposobem kształci się. O ileż umysły młode chciwie oglądają się za obrazkami, chłoną je niejako, interesują się niemi, więcej niż tekstem. Pedagogowi tego szczegółu pominąć nie wolno, z tej skłonności i chciwości w pochłanianiu obrazka winien korzystać w jak najszerszej mierze. Niestety! nietylko ta książka, ale wogóle wszyst-

kie nasze książki są pod tym względem zaniedbane i wykazują poważne braki.

Niżej podajemy ustępy, któreby należało ilustrować a obok przedmioty, wymienione w tym ustępie a nadające się do ilustracyj:

Kościół: ogólny widok, kropielnica, ławki, ołtarz, krucyfiks, lichtarz, obraz.

Sierpień, wrzesień: sierp, kosa, żniwiarka, kosiarz.

Sprzęt zboża: wóz napełniony snopami.

Owoce: gruszka, jabłko, brzoskwinia, ziarnka, pestki.

Młyn: ogólny widok, grobla, rzeczka, staw.

Podwórze: parkan, sztachety, płot, mur, stajnia, chlewek.

Kurnik: buda dla psa, drewutnia, studnia, koryto do pojenia bydła.

Zwierzęta domowe: koń, krowa, skopiec, konewka, wół, baran, owca.

Drób: kura, indyk, kaczka, gęś.

Wieś: chata, wieśniak.

Miasto: kamienica, mieszczanin.

Grudzień: sanki.

Ptaszki w zimie: dzięcioł, sikorka, szczygieł, czyżyk, gil, wróbel, wrona, kawka, gawron.

Szczupak, karp: szczupak, karp.

Wróbel: wróbel.

Kraków: kościół Maryacki, Wawel. (zamek królewski i katedra).

Trzy mogiły: Wandy, Krakusa i Kościuszki.

Małpa: małpa.

Kowal i ślusarz: wnętrze kuźni, miech, kowadło, o' cęgi młot, pilnik, nóż, scyzoryk, nożyczki.

Zwiastuny wiosny: bocian, jaskółka, skowronek.

Ciało ludzkie: na nagiej postaci głowa, tułów, ręce, nogi, twarz, czaszka, mózg, szyja, jama piersiowa, brzuszna,

Pracowita pszczółka: pszczółka, ul.

Pole i łąka: pszenica, żyto, jęczmień, owies, kopa siana.

Chrabąszcz majowy: jaja, pędrak, poczwarka, chrabąszcz.

Lwów: ogólny widok.

Las: widok lasu liściastego, widok lasu szpilkowego (bór).

Gdzie mieszka cesarz? — zamek cesarski, kościół św. Szczepana.

Kult cesarza przeprowadzony jest w 6 ustępach, a mianowicie: Cesarz Franciszek Józef i Jego rodzina. Dziecięce i młodociane lata Cesarza, Bogobojność monarchy, Cesarz na pogrzebie żebraka, Gdzie mieszka Cesarz? Pochód dzieci lwowskich przed cesarzem Franciszkiem Józefem.

Dzieje ojczyste uwzględniono również w 6 ustępach, a mianowicie: Lech, Czech i Rus, Krakus, Wanda, Księżna polska, Piast kołodziej, Polacy przyjmują wiarę Chrystusową, Chrzest Rusi.

Krajoznawstwo reprezentuje: Kraków, Lwów.

Utworów poetycznych jest 76.

Na powiastki, ustępy treści technologicznej, przyrodniczej, gospodarczej i t. p. przypadło 109 ustępów.

— **Szkółka dla młodzieży,** część III z 29 rycinami, str. 208. Lwów 1910. Nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza oprawnego 80 hal.

Książka podzielona na dwie części. W pierwszej pomieszczono ustępy treści poetycznej i powieściowej (etycznej)— w drugiej rzeczowej. Tabelka niżej umieszczona da nam wyobrażenie o treści.

CZĘŚĆ I.

Utworów	poetycznych		35	
„	treści powieściowej		45	80

CZĘŚĆ II.

Utworów	treści	religijnej	11	
„	„	poetycznej	55	
„	„	geograf. i krajoznawczej	38	
„	„	historycznej polskiej	26	
„	„	„ austryackiej	6	
„	„	administracyjnej	2	
„	„	przyrodniczej . . .	41	
„	„	technologicznej . . .	5	
„	„	higienicznej	1	185
				265

Ogrom materyału faktycznego. Konia z rządem ofiarować by można temu nauczycielowi, którVby zdołał materyał ten w tym wymiarze godzin, jaki plan naukowy przeznacza na klasę trzecią, z uczniami przerobić, tak, aby uczniowie

choć w części zatrzymali go w pamięci. Należałoby koniecznie materyał ten uszczuplić. Ustępy są na ogół przystępnie napisane i zrozumiałe dla umysłów 9-letnich, lecz na pierwszy plan wysuwają się ustępy treści geograficznej. Są one pomyślane planowo, indukcyjnie tj. od szczegółów do ogółu. Treścią swą obejmują kraj cały od Biały po Zbrucz a niepominięto żadnego wybitniejszego objektu geograficznego. Z dziejów ojczystych dociągnięto do Kazimierza Jagiellończyka. Wzorowo są napisane ustępy pt. Jesień, Zima, Wiosna, Lato. Lapidarnie brzmią całe zdania, a w charakterystyce uchwycono istotne znamiona tych części roku.

Rycin jest stosunkowo do liczby ustępów bardzo mało, a te które są, przypadkowo tylko tu się znalazły. Pod względem rycin panuje w naszych książkach szkolnych wielkie zaniedbanie, bezplanowość. Tak jak w układzie ustępów i ich doborze istniała wielka staranność, tak w doborze rycin panowała przypadkowość. Wszystko to, co się da uzmysłowić rysunkiem, ryciną, powinno być uzmysłowione w interesie nauki. Wiele ustępów treści przyrodniczej, geograficznej aż się prosi, aby je illustrować np. ustęp pt. Dąb, buk i grab. Wielu ludzi przez całe życie nie nabyło świadomości różnicy tych drzew. W ustępie zaś Tatry i Dunajec ileż szczegółów należało by uwiecznić rysunkiem? A przecież mamy wśród naszych malarzy świetnych ilustratorów! A ileż wspaniałych dzieł, choćby wspomnieć takiego Witkiewicza, mamy w naszej literaturze, do których sięgnąć by można tak po ilustracye jak i po tekst! Do ustępów historycznych użytkować należy obrazy: Matejki, Gersona, Narzymskiego, Eliasza.

Ustępy nadające się do ilustrowania:

Dożynki — kompozycya malarska.

Dąb, buk i grab — wygląd tych drzew w całości a nadto: galasówki, żołędzie, brukiew, kasztany dzikie i jadalne, liście tychże drzew.

Kołodziej i cieśla — narzędzia kołodziejskie i narzędzia cieśli.

Myszołowy — rycina myszołowa pospolitego i włochatego.

Czy to szkodnik? — rycina ryjówki.

Wieś: — kompozycya malarska.

Zbiór roślin okopowych — umieszczono krzak kartoflany, dlaczego nie dostąpili tego zaszczytu burak pastewny, cukrowy, ćwikłowy, kapusta.

Skąd mamy płótno? — len (roślina), nasienie, międlnica, warsztat tkacki.

Pająk, krzyżak: pajęczyna, pająk krzyżak, domowy boczeń, ptasznik.

Chrzest Polski — kompozycya malarska.

Chrzest Rusi — kompozycya malarska.

Cesarz Otto III. w Gnieźnie — kompozycya malarska

Chata wiejska pod Krakowem — typ chaty krakowskiej.

Krakowiacy — typ krakowiaka — kompozycya.

Wisła — schemat od źródła do ujścia z pobocznemi rzekami i miejscami historycznemi.

Wyprawy krzyżowe — krzyżowiec.

Wieliczka — wnętrze kopalni.

Bolesław III Krzywousty rycerzem — kompozycya malarska.

Habdank — kompozycya malarska.

Tatry i Dunajec — wierchy — turnie — Morskie oko — Pieniny.

Drzewa szpilkowe — wygląd w całości sosny, świerku, jodły, limby, modrzewiu, jałowcu, ich szpilek i szyszek.

Górale tatrzańscy — typ górala — Zakopane.

Mazury — typ Mazura z Mazowsza.

San — typ Lasowiaka — flisaka — widok Przemyśla.

Wróbel i sikora — ryciny obu ptaszków.

Lwów: ogólny widok, Wysoki zamek z kopcem Unii lubelskiej.

Dwie rzeczułki — mapka obejmująca źródła Wereszczycy i Pełtwi.

Dwa źródła — mapka obejmująca źródła Bugu i Seretu.

Wzgórza lwowsko-tomaszowskie — mapka.

Brzegi Dniestru — schemat od źródła do ujścia z pobocznemi rzekami i miejscami historycznemi.

Ryby w naszych rzekach i stawach — pstrąg, łosoś, węgorz, szczupak, karp, karaś, lin.

Księstwa ruskie na Rusi Czerwonej — podobizna Jarosława Mądrego.

Leszek Biały i Goworek — kompozycya malarska.

Tatarzy — typ Tatara, napad Tatarów — kompozycya malarska.

Nafta i wosk ziemny — studnia — widok kopalni.

Halicz — widok.

Daniel, król ruski i jego następcy — podobizna Daniela.

Władysław Łokietek wśród ludu — kompozycya malarska.

Bojko — typ.

Krzyżacy — typ.

Wierzby i topole — widok drzewa w całości i liści osobno.

Wierzynek — kompozycya malarska.

Skowronek — rycina.

Turkuć podjadek — rycina.

Dżdżownica — rycina.

Czarnohora i Prut — widok Czarnohory i wodospad Prutu.

Huculi w Połoninach — typ hucuła.

Podolacy — typ podolaka.

Rak rzeczny — rycina.

Olesko, Podhorce i Podkamień — widoki zamków w Olesku, Podhorcach i Kościół Dominikanów w Podkamieniu.

Ślimaki — ślimak ogrodowy — pomrów polny.

Żaba zielona — skrzek, głowacz, żabki, ropucha.

Osel — rycina.

Lipa i brzoza — wygląd w całości i ich liście.

Dwa miecze — kompozycya malarska.

Bitwa pod Warną — kompozycya malarska.

Odzyskanie Pomorza — kompozycya malarska.

Rzeki w Galicyi — schemat rzek galicyjskich.

Koleje żelazne w Galicyi — schemat kolei.

Tomasz Kokuszka.

Ksawery Prauss.

Społeczeństwo polskie na terenie Królestwa po ustąpieniu fali zaborczej okazało wielką żywotność! Żywotność ta zasługuje na tem większą uwagę, że walec wojny przejechał się kilkakrotnie po tym terenie i pozostawił niezatarte a wielkie ślady zniszczenia. W żywotności tej leży rękojmia, że odrodzenie narodu pójdzie szybkiem tempem a usiłowania na wszystkich polach pracy społecznej odniosą dodatnie rezultaty. Do takich refleksyj upoważniają nas zabiegi szczególnie na polu edukacyi publicznej, tej edukacyi, której zaborca stawiał największe przeszkody i zapory.

Z pomiędzy wszystkich oświatowych instytucyi, jakie w ciągu dwóch ostatnich lat powstały, na pierwszy plan wybiło się piotrkowskie Centralne Biuro szkolne. Kierowane ręką pewną a umiejętną, rozwinęło tak zbawienną działalność, że czytając zestawienia wyników z działalności tak krótko trwałej, przychodzi się do tej konkluzyi, że muszą tu być czynne serca, które ukochały serdecznie pracę publiczną, pracę oświatową.

Już z programu Centralnego Biura Szkolnego, naszkicowanego w katalogu tegoż Biura, widzimy, że działalność ta objęła wszystkie dziedziny pracy szkolnej, że nie pominęła żadnej potrzeby, żadnego niedomagania, że ta działalność uwzględnia zdobycze najnowszej pedagogii. Mimowoli nasuwa się w tem miejscu porównanie z instytucyą, egzystującą na terenie galicyjskim a noszącą szumny tytuł „Polskie Towarzystwo pedagogiczne“, której istnienie liczy się nie na miesiące ani lata, ale na dziesiątki lat, która po za zakłady spekulatywne książek szkolnych nie wyszła, która rozpierając się z wielkiem giestem i krzykliwym hałasem, służy wytrwale każdej myśli wstecznej, nie przyczyniając się w niczem do postępu szkolnictwa.


Ksawery Prauss.

Biblioteka pedagogiczna składająca się z 3.500 tomów, 345 biblioteczek ludowych dla dorosłych i młodzieży, stała wystawa niezbędnej pomocy naukowej dla szkół ludowych, archiwum szkolne liczące 800 pozycyj, cały szereg wydawnictw i podręczników szkolnych, aprobowanych przez Generalną Gubernię w Lublinie, założenie 40 ośrodków pracy szkolnej i kulturalnej, liczących parę tysięcy członków, biuro pośrednictwa pracy dla nauczycieli itp. itp... oto rezultaty pracy Centralnego Biura szkolnego w Piotrkowie osiągnięte w ciągu 15 miesięcznej działalności tegoż Biura.

Organizatorem, twórcą i najowocniejszym pracownikiem tego Biura był Ksawery Prauss. [illegible]

ro to już nieistnieje, zamknięte z końcem ubiegłego roku przez Generalną Gubernię w Lublinie ku wielkiej szkodzie szkolnictwa i rozwoju oświaty w Królestwie.

Nieudało nam się zebrać zbyt wiele szczegółów z życia tego dzielnego a tak ofiarnego pedagoga. Wszelkie starania czynione na tem polu spełzły na niczem. Umysł światły, wymowny, dla którego prawdopodobnie nie są tajemnicą wszelkie pomysły i koncepcye umysłów pedagogicznych i filozoficznych... oddał się cały i bez zastrzeżeń pracy nauczania i działalności pedagogicznej. Jeżeli chodzi o szkołę, o szkolnictwo, o naukę, o nauczyciela, Prauss nie zna trudu i znoju. Mieliśmy sposobność widzieć Praussa przy warsztacie pracy na zjeździe nauczycielstwa w Radomiu. Przewodnictwo i kierunek obrad spoczywało niemal w jego rękach — co zajmowało dziennie 8-10 godzin pracy, prócz tego kierował niezmordowanie obradami w komisyach.

U boku Praussa stoi małżonka jego, pani Zofia, która nie ogranicza się na działanie w izbie szkolnej, ale która uczestniczy i wspiera dzielną ręką pracę swego męża.

Nazwisko to nie jest obce i na terenie galicyjskim. Przez szereg lat prowadził zakład naukowy im. Staszica w Zakopanem, który starannością w kierownictwie, znawstwem przedmiotu i finezyą w nauczaniu, zwabiał liczne grona uczącej się młodzieży.

Prauss pochodzi z Kurlandyi.

Seminarya nauczycielskie.

Nowe seminarya nauczycielskie. Gazeta Polska wychodząca w Dąbrowie górniczej w numerze 34 z 10 lutego br. pisze: Z inicyatywy polskiej Macierzy szkolnej w Łomży (w okupacyi niemieckiej), otwarto męskie Seminaryum nauczycielskie im. H. Sienkiewicza. Na razie funkcyonuje kurs przygotowawczy. Kandydatów zgłosiło się 30, z których przyjęto 26. Na stanowisko kierownika zaproszono Józefa Bazigiera, nauczyciela szkół polskiej Macierzy szkolnej. Tymczasowe kierownictwo do końca roku szkolnego objął Zygmunt Piotrowski, dyrektor gimnazyum polskiego.

Piśmiennictwo.

Dr. Jadziewicz. Początkowa gramatyka polska. Str. 177. Lwów 1915. Nakładem autora. Cena w oprawie kortonowej 1 kor. 50 hal.

Nazwisko autora jest prawdopodobnie pseudonimem i, jak z przedmowy wywnioskować można, autor nie należy do zawodu nauczycielskiego, a więc mamy tu do czynienia z pracą nie fachową, ale pracą odbiegającą daleko od robót tego rodzaju.

Nim przystąpimy do oceny tej pracy zaznaczyć należy, że w szkolnictwie galicyjskiem jest to praca pierwsza, usiłująca rozwiązać problemat metodycznej gramatyki polskiej, która się zdaniem nas em w zupełności powiodła. Dawniejsze usiłowania Stroki[1]) i ostatnio Matusiaka[2]) chybiły celu, jako pisane zbyt drobiazgowo, usiłując prowadzić nauczyciela na pasku nieskończonej ilości pytań i niedopuszczając, aby inwencya nauczyciela znalazła tu jakiekolwiek zastosowanie. Używana po szkołach galicyjskich gramatyka Konarskiego nie może tu wchodzić w rachubę i nie może mieć żadnego tytułu do metodyczności, gdyż jestto tylko skrót gramatyki Małeckiego, opartej, jak wiadomo, na schemacie gramatyk łacińskich.

Jak nas poucza „wstęp“, gramatyka ta przeznaczoną jest dla najmłodszych i dla samouków, zaś układ jej kosztował autora kilka lat pracy i zdaje nam się, że praca ta nie pójdzie na marne. Z układu widać, że autor posiada w wysokim stopniu talent popularyzacyjny, a pisząc w przestrodze, że gramatyki języka ojczystego w interpretacyi autora nie trzeba się uczyć na pamięć, tylko czytać ustęp za ustępem tak uważnie, żeby dobrze zrozumieć, osiągnął cel do którego zmierzał, gdyż istotnie czyta się ją z rosnącą ciekawością a niejednokrotnie i zdziwieniem, że problemy gramatyczne, które zdawały się dla umysłów młodocianych i niewyszkolonych nie do rozwiązania, tak prosto i łatwo je rozwiązuje. Oczywiście, że pomocnem w tem jest autorowi obok wspomnianej już zdolności popularyzacyjnej jeszcze gruntowna znajomość i opanowanie przedmiotu.

Słusznie domaga się autor, aby przed przystąpieniem

[1]) Praktyczny podzęcznik do nauczania gramatyki polskiej w szkołach ludowych pospolitych. Napisał H. Stroka, Rzeszów 1893.

[2]) Lekcye praktyczne i wskazówki metodyczne do nauki gramatyki polskiej w szkołach ludowych. Nakł. Tow. ped. Lwów 1914.

do nauki języków martwych, jak greckiego i łacińskiego lub obcych, ale żywych, jak niemieckiego, francuskiego itp. uczeń zapoznał się z elementami języka ojczystego. W tym celu stawia nawet schemat postępowania tak w szkole ludowej jak i średniej. Oparłszy naukę języka ojczystego o gramatykę, występuje przeciw wszelkim wypisom w dzisiejszej ich postaci, a wprowadzanie ucznia w panteon literatury przez czytelnictwo utworów autorów w całości.

Na jedno nie moglibyśmy się zgodzić, aby naukę gramatyki przenieść dopiero do 3 klasy ludowej. I tu autor zdradził, że uczeń gramatyki nie miał w użyciu i nie jest fachowym nauczycielem, gdyż nie nauczycielowi ale każdemu laikowi nauczycielskiemu wiadomo, że gramatyki jako takiej można uczyć równolegle z nauką czytania i pisania a zwłaszcza tak pojętej jak ją pojął autor — i nie trzeba ją odsuwać aż do klasy 3-ciej ludowej. Wszak całym układem swej gramatyki broni autor tezy i uczenia gramatyki na systemie dotychczasowym opartej. Z tej samej przyczyny żądanie autora, aby do uczenia się gramatyki ten tylko mógł przystąpić z pożytkiem, kto już całkiem płynnie czyta i dosyć wprawnie pisze, jest nieuzasadnione.

Upomina się też autor o systematyczną i intenzywną naukę gramatyki języka ojczystego w naszych szkołach średnich, co, jak wiadomo, nie dzieje się obecnie i kładzie nacisk na żądanie, aby każdy wykształcony Polak znał swój język ze strony umiejętnej.

Pożądanem by było, aby nauczycielstwo nasze zapoznało się z układem gramatyki Dr. Jadziewicza w jak najobszerniejszej mierze i przyczyniło się do pogłębienia znajomości języka ojczystego w jak najszerszych kołach.

B.

Notatki literackie.

Towarzystwo Instytutu pedagogicznego w Krakowie zapowiada ogłoszenie drukiem referatów metodycznych poszczególnych przedmiotów nauki w szkole średniej w bieżącym roku. Referaty te napisane przez wybitnych profesorów będą odczytane na publicznych zebraniach a po każdym odczycie odbędą się dyskucye.

Przybrani rodzice wojenni — głos w sprawie dzieci

Dra Leopolda Wołowicza został umieszczony w nrach 72 i 74 Kurjera lwowskiego z r. b. Autor przedstawiwszy w wymownych słowach nędzę dzieci w większych miastach w czasie wojennym, brak odżywienia (jak mleka, tłuszczów), odzieży i obuwia nietylko wśród warstw uboższych, ale i zasobniejszych, wzywa rodziny bezdzietne i zamożniejsze do przyjścia z pomocą bezzwłoczną. Pomoc ta miała by być udzielaną w ten sposób, że rodziny majętniejsze brałyby dzieci rodzin uboższych w czasową opiekę. Rodziny tego rodzaju nosiłyby tytuł „chrzestnych rodziców wojennych“.

Nr. 4. Przeglądu szkolnego, wychodzącego, jak się zdaje. w Warszawie, w znakomitym artykule pt. Nauczycielstwo a polityka pióra J. Sawicza nawołuje nauczycielstwo do brania udziału jaknajwiększego w życiu społecznem i politycznem narodu. W dwóch sprawozdawczych artykułach, a mianowicie: Ze zjazdu nauczycieli szkół średnich w Warszawie i Echa zjazdu Radomskiego informuje o ruchu świata nauczycielskiego. W artykule pt. Bibliografia zdaje sprawę z genezy powstania czasopisma lubelskiego pt. Szkoła polska. W dziale zaś pt. Korespondencye donosi o funkcyonowaniu szkół w Łomży, Łowiczu, Częstochowej, Mławie, Płocku, Pabianicach, Radomiu, Pinczowie, Piotrkowie, Puławach, Zamościu, Kozienicach, Ostrowcu, Miechowie i Zagłębiu.

Czytaj! Pod tym tytułem zawiązane zostało w Warszawie Towarzystwo szerzenia oświaty drukowanem słowem. Towarzystwo to wydaje pożyteczne książki w cenie kilku lub kilkunastu groszy. Książeczki te noszą dwa tytuły. Pierwszy brzmi: Biblioteka nowości dla miast (wyszło już 25 książeczek), drugi: Biblioteka nowości dla wsi (wyszło 5 książeczek). Treść tych książeczek bardzo interesująca, można ją poznać już z samych tytułów. Jakkolwiek tytuły wszystkich książeczek zachęcają do nabycia, nas jako nauczycieli najwięcej zainteresować mogą np. takie: Stefania Bojarska Tajemnice szkółek wiejskich w Królestwie (10 groszy), ks Ranok Polska wieś bez polskiej szkoły (16 groszy). Adres redakcyi: Biblioteka nowości Warszawa, ul. Bracka l. 17.

Nr. 3. W słońcu, ilustrowany dwutygodnik dla dzieci i wychowawców przynosi klasyczne utwory Mieczysława Romanowskiego: Sen Ziemi, A. Dygasińskiego: Pieśń zimowa, W. Sieroszewskiego: Na Syberyi (Zimowy obrazek z ży-

cia wygnańców). „Z naszej szkoły" to artykuł Towarzystwa przyjaciół zimy, informujący naszą młódź o przyjemnościach zimy, i pouczający o konstrukcyi i budowie ze śniegu takich postaci jak: Franek — żarłok, Walek — siłacz, Niedźwiedź, siłacz itp. Dalej zawiera ten numer wdzięczny obrazek H. Bobińskiej pt. „Sanki". Pani R. Libkindowa w artykule pt. „Wicuś robi doświadczenie ze śniegiem i lodem" zaznajamia młode umysły z istotą tworzenia się śniegu i lodu. Bardzo miły obrazek pt. „Nowe narty Adasia" zaznajamia ze zwyczajami krajów północnych. Poezyę reprezentuje miły wierszyk B. Sadowskiej pt. Skąd śnieg? Kończą ten interesujący numer dwa artykuły: Ze świata i B. Hertza pt. Henryś, obrazek obecnie aktualny, bo z życia okopów strzeleckich.

Dwutygodnik ten winien się znaleźć w każdym domu polskim.

Kronika.

„**Polskie Archiwum Wojenne**" zwraca się do ogółu społeczeństwa, a w szczególności do PT. Księży, właścicieli dóbr ziemskich, inżynierów zajętych przy odbudowie kraju, burmistrzów miast i miasteczek, nauczycieli, wójtów i innych życzliwych osób z gorącą prośbą o nadsyłanie do zbiorów P.A.W. fotografii zwiedzonych wojną okolic, (w szczególności kościołów, dworów, pałaców: widoków zrujnowanych wsi i miast, ulic, placów, większych i ważniejszych budynków itp.)

Do każdej fotografii dołączyć należy szczegóły objaśniające przedmiot fotografii, oraz podać czas zniszczenia.

Adres: Polskie archiwum Wojene, Lwów, Lelewela 5.

Szkolnictwo i oświata na Litwie. Polskie szkolnictwo, oparte wyłącznie o publiczną ofiarność, rozwinęło się wspaniale. Są dotychczas w Wilnie 4 gimnazya polskie, 48 szkółek elementarnych, 4 szkoły miejskie (wydziałowe), 2 szkoły handlowe, szkoły rzemieślnicze, uzupełniające i kursa dla analfabetów.

Powstał również szereg stowarzyszeń i związków kulturalnych i oświatowych, które rozwijają bardzo ożywioną działalność. Liczba polskiej młodzieży szkolnej w Wilnie dochodzi do 8000. Żydzi mają własne szkoły z językiem wykładowym niemieckim i z pewną domieszką żargonu. W guberni wileńskiej, która jest teraz zmniejszona przez

przyłączenie pewnych części do guberni kowieńskiej i grodzieńskiej, założono dotychczas 200 szkółek ludowych polskich; byłoby ich dużo więcej, gdyby nie brak funduszów. Również w guberni grodzieńskiej polski ruch oświaty jest bardzo silny. Próba założenia polskiego gimnazyum w Grodnie rozbiła się jednak o brak środków.

Korespondencya Redakcyi: Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego oddział Sandomierski. Nadesłany komunikat z dnia 6 lutego 1917 z powodów od Redakcyi niezależnych umieszczony być nie może.

CZCIONKAMI DRUKARNI „UDZIAŁOWEJ", LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.